

Karol Klauza

ZNACZENIE DZIEŁA SŁUGI BOŻEGO O. DEHONA W BUDZENIU ŚWIADOMOŚCI SPOŁECZNEJ WIERNYCH

*Główna przyczyna naszego kryzysu społecznego
sprowadza się do tego, że nie są zachowywane
przykazania Boże, że nie bierze się ich pod uwagę
w obywatelskim kierowaniu społeczeństwami.
(o. Leon Dehon)*

Ten XIX-wieczny cytat wyjęty z tekstów francuskiego duchownego nic nie stracił na swej aktualności. Zmieniły się systemy społeczne, na współczesnym rynku idei pojawiły się nowe definicje i pomysły na zarządzanie światem. Wszystkie one jednak prędzej czy później dają się sprowadzić do tej zasady, którą w ślad za nauczaniem papieży XIX i XX wieku sformułował Sługa Boży o. Leon Dehon.

1. Dlaczego powracamy do o. Dehona?

Na przełomie tysiącleci dokonuje się bilansu dokonań i strat. Ocenia się minione zdarzenia, ludzi, którzy byli ich bohaterami. Czyni się też projekty na przyszłość. Kościół, z woli Jana Pawła II, podjął wielkie dzieło oceny swych najczęściej krytykowanych zachowań i instytucji, które w minionym milenium były postrzegane jako przejawy odejścia od dziedzictwa Ewangelii. Brak jedności, niewłaściwy stosunek do innych religii, wyprawy krzyżowe, inkwizycja, procesy naukowców – w opinii środowisk wrogich Kościołowi – rzucają cień na jego nadprzyrodzony charakter. Ojciec Święty w *Tertio millennio adveniente* zachęcił do rzetelnej, nieomal akademickiej, ale zarazem głęboko religijnej oceny tych

problemów, bez propagandowego wygrywania podtekstów społecznych i ideologicznych. Gdy zbliża się ku końcowi drugie tysiąclecie chrześcijaństwa, jest rzeczą słuszną, aby Kościół, w sposób bardziej świadomy, wziął na siebie ciężar grzechu swoich synów, pamiętając o wszystkich tych sytuacjach z przeszłości, w których oddalili się oni od ducha Chrystusa i Jego Ewangelii i zamiast dać świadectwo życia inspirowanego wartościami wiary, ukazali światu przykłady myślenia i działania, będące w istocie źródłem antyświadectwa i zgorzenia (TMA 33).

Obok jednak tych działań bilans millenium winien uwzględniać także pozytywne wartości, jakie Kościół wniósł i wnosi do dziedzictwa historii cywilizacji i narodów. W czasach nam najbliższych, w dobie powstawania i rozwoju społeczeństw industrialnych, z ich problemami socjalnymi, gospodarczymi, urbanizacją, a ostatnio globalizacją i rewolucją w dziedzinie społecznego komunikowania myśli, dostrzegamy wiele jasnych punktów. Pontyfikat Leona XIII, powstawanie nowych form życia konsekrowanego, dostosowanych do potrzeb Kościoła, wreszcie *series sanctorum* XIX i XX wieku pozwalająca uzmysłowić sobie, jakimi drogami Bóg w naszych czasach prowadzi swój lud do doskonałości – do życia z sobą w miłości na wieki.

Ponadto towarzyszy mi przekonanie, że historia *magistra vitae est*. Dlatego też wpatrując się w charyzmat założyciela, odszukać można inspiracje do metod działania we współczesnym duszpasterstwie. Charyzmat fundatora zakonu jest dany raz na zawsze i nie podlega modyfikacjom. Decyduje bowiem o tożsamości zgromadzenia przez wieki. Bóg wyznacza *kairos* tego charyzmatu. Wiele rodzin zakonnych rzeczywiście spełniło już swoją misję. Przeszły do historii. Inne, te które żyją i działają, są takimi dzięki charyzmatowi fundatora.

W dziele o. Dehona szukamy przykładu, by go dostosować do naszych czasów. W gronie takich wzorów doskonałości należne sobie miejsce zajmuje założyciel Księży Sercanów o. Leon Dehon. Na polu działalności zakonodawczej zaproponował duchowość skoncentrowaną na miłości Boga ukazanej w Sercu Jezusa. Na długo przed II Soborem Watykańskim, z jego *accomodata renovatio, z aggiornamento* i teologią znaków czasu, o. Dehon głosił tak potrzebne w ówczesnym Kościele elementy katolickiej nauki społecznej, propagował społeczne nauczanie Leona XIII, Benedykta XV i Piusa XI. Był także prekursorem i założycielem apostołatu za pośrednictwem rodzącej się za jego czasów prasy katolickiej.

Rzadziej jednak wskazuje się na dokonania o. Dehona w dziedzinie budzenia świadomości społecznej ludzi świeckich w Kościele. Ten skuteczny i dynamiczny współpracownik wielkiego społecznika francuskiego, Leona Harmela, praktycznie ukazał, w jaki sposób duchowny może dopełniać charyzmatów udzielanych przez Boga ludziom świeckim w Kościele. To pod wpływem Harmela, Alberta de Muna, di Vrou o. Dehon uświadamiał sobie z właściwą mu pokorą, „że Opatrzność Boża wyznaczyła mi rolę, którą niezbyt doskonale wypełniłem w społecznej akcji katolickiej i w Królestwie Najświętszego Serca” (E. B. Caporale, *Leone Dehon scrittore*, Bologna 1979, s. 307). Czy rzeczywiście „niezbyt doskonale” ją wypełnił, czy raczej pragnienie coraz doskonalszego pełnienia woli Bożej kazało mu patrzeć na siebie z dozą pokory?

Przypatrzmy się więc jego społecznemu powołaniu, by wydobyć te obszary działania, na których zaznaczył się jako inspirator, inicjator i twórca skutecznych metod budzenia świadomości społecznej wiernych.

2. Bilans dehoniańskich metod propagowania katolicyzmu społecznego

Z konkretnych dokonań w dziedzinie budzenia świadomości społecznej ludzi świeckich, w jakie Bóg ubogacił biografię fundatora Sercanów wskazać należy na:

1. Wychowanie i wprowadzanie w świat wartości chrześcijańskich dzieci i młodzieży przez oratorium, a potem „Dzieło św. Józefa” w San Quintin, przez stowarzyszenia pracodawców oraz instytucji charytatywnych (sierociniec).

2. Opracowanie i propagowanie katechizmu społecznego (1898) tłumaczonego następnie na inne języki.

3. Katechizację i formację dorosłych za pośrednictwem miesięcznika „Le Regne du Coeur de Jesus dans les ames et les societes” (1889-1903), artykułów zamieszczanych m.in. w wychodzącym w Lille periodyku „La democratie chretienne”.

4. Zaangażowanie w tworzenie i organizację demokracji chrześcijańskiej: w 1897 roku wchodzi do ogólnokrajowej rady francuskiej demokracji chrześcijańskiej.

5. Inicjatywy opiniotwórcze na rzecz zachowania zasad chrześcijańskich w życiu społecznym [publikacja *L'usure au temps present* (1895) – o różnych formach nadużyć XIX-wiecznego kapitalizmu, *Directions pontificales politiques et sociales* (1897), udział w kongresach i konferencjach społecznych, (*La renovation sociale chretienne* (1900) – zbiór konferencji wygłoszonych przez o. Dehona w Rzymie].

6. Dzieło społeczne Zgromadzenia Księży Sercanów, które wraz z ewolucją form życia konsekrowanego po soborze znalazło różne sposoby włączenia w charyzmat swego społecznego apostołatu ludzi świeckich, także w dziedzinie spraw społecznych.

Poszerzony katalog społecznych dokonań o. Dehona w kontekście wewnątrzgromadzeniowej analizy biograficznej podał ks. Ferruccio Lenzi w swoim artykule *Kult Serca Jezusowego a zadania apostołskie i społeczne* (polskie tłumaczenie w wydaniu „Dehoniana” 1982 nr 24, s. 175).

a. Filantropijne początki

W 1872 roku młody kapłan, bogaty w dwa prawnicze doktoraty i studia rzymskie, w czasie których dane mu było wejść w rzeczywistość I Soboru Watykańskiego, zostaje 7. kapelanem kolegiaty w Saint Quentin. Jest to tajemnica Bożej Opatrzności i mądrości Kościoła, który zarówno wtedy, jak obecnie prowadzi ludzi wielkich od najniższych stopni ku zaszczytom. Przypomnijmy, że ks. Karol Wojtyła zaczynał od Niegowici, gdzie m.in. kopał w podkarpackiej glinie fundamenty pod mury kościoła dla polskich rolników.

Ks. Dehon zaczął od młodzieży. W ciągu kilku miesięcy od 40 objętych opieką młodych ludzi zwiększył swe duszpasterskie oddziaływanie na grupę 450 chłopców. Gdzie szukać inspiracji dla tego społecznego zaangażowania? Odpowiedź daje sam o. Dehon: „Powracam często pamięcią do drogi mojego uczestnictwa w chrześcijańskiej akcji społecznej. To było moje powołanie, moja opatrznościowa misja. W Rzymie często podejmowałem lekturę z tej dziedziny. Lubiłem czytać dzieła De Maistre, de Bonald, Blanc de Saint Bonnet, *Politykę* Bossueta czy tezy Bellarmina odnoszące się do stosunków państwo-Kościół (Tamże, 306).

W pracy z młodzieżą ks. Dehon realizował wiele celów. Podstawowym i pierwszym było wyrwanie młodych ludzi ze środowiska nędzy materialnej i moralnej, jednego z pierwszych owoców XIX-wiecznej industrializacji i urbanizacji. W praktyce jednak program wychowawczy realizowany przez „Dzieło św. Józefa” dawał także orientację i wprowadzał w życie zasady chrześcijańskiej nauki społecznej. Było to zresztą oddziaływanie nie tylko na młodzież, ale i na świat dorosłych. Przypomnijmy, że „Dzieło” istniało dzięki funkcjonowaniu powołanego do życia przez ks. Dehona stowarzyszenia pracodawców. Kiedy rok później (1873), członkowie stowarzyszenia wezmą udział w wielkiej pielgrzymce do Madonny w Liesse, ks. Dehon z radością zauważy „to było zbyt piękne. Piekło musiało podjąć z tym walkę” (Tamże, 307). Rzeczywiście dwa lata później miała zatriumfować masoneria. Widząc dobre owoce swego zaangażowania społecznego, ks. Dehon wołał zezygnować z wstąpienia na proponowaną mu drogę kariery naukowej (miał propozycję objęcia katedry prawa naturalnego na Uniwersytecie Katolickim w Lille), a przyjąć raczej funkcję sekretarza diecezjalnego urzędu do spraw podejmowania i koordynacji inicjatyw społecznych. Towarzyszyła mu wówczas apostołska idea, którą wyraził słowami: „Trzeba się ofiarować, walczyć, iść do ludu i tak działać, jakby wszystko od nas zależało. Ostatecznie jednak to Bóg nas wspomůže i będzie działał, jak tylko On potrafi” (Tamże 308).

I rzeczywiście Bóg działał, rozwijając to początkowo filantropijne dzieło w dokonania o wiele bardziej znaczące. To przecież dzięki doświadczeniom zdobytym w latach 1872-1877 ks. Dehon stanął wobec wyzwania założenia nowego zgromadzenia zakonnego – Oblatów Najświętszego Serca. Ziarno społecznego zaangażowania w opiekę nad młodzieżą wzrastało aż po ideę zakonodawczą streszczającą charyzmat ks. Dehona w Kościele powszechnym. Wszystko, czego dokona później na polu budzenia świadomości społecznej ludzi świeckich, będzie wyrastało z istoty sercańskiego charyzmatu. Będzie też owocem trudnej historii zgromadzenia z jego *Consumatum est* i z nieustanną konfrontacją z wrogami tego dzieła.

O tym, jakie treści przekazywał swym wychowankom ks. Dehon najprzód jako prefekt „Dzieła św. Józefa” a potem jako rektor Kolegium św. Jana, wiemy ze zbioru jego przemówień inauguracyjnych, wydanych

w 1887 roku pt. *L'education et l'enseignement selon l'ideal chretien*. Sądzę, że program edukacyjny ks. Dehona – nie tylko w Polsce – nie jest szerzej znany. Brakuje tekstów i specjalistycznych opracowań w tym zakresie. Szkoda, bo w dobie reformy systemu szkolnictwa w naszym kraju, Sercanie posiadają w swym dziedzictwie bogactwo wskazań swego założyciela oraz doświadczeń w realizacji celów wychowawczych, które przecież nie uległy dewaluacji wraz z upływem czasu. Bazują na Ewangelii, na dehonianśkim przekonaniu, że historia jest niczym innym, jak nieustanną realizacją Bożej ekonomii zbawczej, w której rozgrywają się sprawy bosko-ludzkie. Każdy odgrywa w tych dziejach sobie właściwą rolę. Trzeba mu ją tylko uświadomić i wskazać źródła siły do realizowania Bożych zamierzeń. Tym właśnie jest wychowanie ku doskonałej miłości.

b. Katechizm społeczny

Ludzie potrzebują usystematyzowanych wizji, całościowych programów, by zrozumieć świat, który ich otacza. Dlatego ks. Dehon doprowadził do opracowania i wydania w 1898 roku *Katechizmu społecznego*. Dawał w nim wykład podstawowych definicji społecznych – uczył czym jest społeczeństwo, jakie są jego elementy składowe, na czym polega „personalistyczny” fundament społeczeństwa. Nic dziwnego, że przystępny, a zarazem odznaczający się spójnością wykład katolickiej nauki społecznej okazał się interesujący dla Kościoła na innych obszarach językowych, dlatego przetłumaczono go na wiele języków. Niekiedy wstępy do tych wydań pisali tak kompetentni autorzy, jak np. w przypadku edycji włoskiej Toniolo.

W formie odpowiedzi na podstawowe pytania: jaki jest cel człowieka? czy jakie racje przemawiają za uczestnictwem w życiu społecznym? ks. Dehon objaśnił w *Katechizmie* podstawy doktrynalne, adresując je do najmniej przygotowanego czytelnika. Stąd wielki walor dzieła budzącego świadomość społeczną szerokiego kręgu odbiorców tego *Katechizmu*. Wykład zasad społecznych pozostawał nadto w bezpośredniej relacji do społecznych encyklik papieskich, które Leon XIII poświęcił zagrożeniom społecznym (*Inscrutabili Dei consilio*, 1878), socjalizmowi i innym zagrożeniom ówczesnej doby (*Quod Apostoli*, 1878), źródłom władzy

świeckiej (*Diuturnum illud*, 1881), masonerii (*Humanum genus*, 1884). Właściwie *Katechizm* stał się narzędziem popularyzacji nauczania papieskiego i przybliżania go do ludu.

Inną stosowaną przez ks. Dehona metodą budzenia świadomości społecznej ludzi świeckich było ujawnianie błędów popełnianych przez różnych architektów życia społecznego. Szczególne miejsce w tych krytykach zajmują oczywiście koryfeusze Wielkiej Rewolucji Francuskiej, których poglądy zostały poddane wnikliwej krytyce na kartach *Chrześcijańskiego podręcznika społecznego* (1894). W nim ks. Dehon jasno stwierdzał, że społeczeństwo, będąc konsekwencją natury i woli Bożej, nie ma charakteru dzieła tylko ludzkiego. Nie wywodzi się ono z dobrowolnej umowy, jak chciałby Rousseau w swoim *Kontrakcie socjalnym* (Tamże, 70).

O. Leon Dehon budził w swych pismach świadomość społeczną także demaskując stereotypy myślenia narzucane ludziom. Jednym z nich pod koniec XIX wieku był stereotyp papieża oddalonego od ludu, zbyt hieratycznego, by móc nawiązać kontakt z masami. Wobec takiego obrazu głowy Kościoła o. Dehon oponował, wykazując demagogię podobnego myślenia. W 1898 roku pisał: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście uciśnieni. Chrystus i dzieci, Kościół i robotnicy, papież i lud – oto są naturalne powiązania, spontaniczne, spojone Bożą miłością. Papież idzie do ludu nie ze względu na politykę, nie dla korzyści jakiejś partii, jak to czynią ambitni politykierzy i loże masońskie. Papież idzie do ludu, bo jest namiestnikiem Chrystusa, robotnika z Nazaretu, przyjaciela pracujących, ubogich i najmniejszych” (Tamże, 109).

Wspomniana w tekście zasada „pójścia do ludu” to charakterystyczny rys prospołecznej postawy samego o. Dehona. Tę postawę zalecał swym duchowym synom i wszystkim, którzy powodowani troską o dobro mas, pragną skutecznie i owocnie zaangażować się w życie społeczne. W duchu tej postawy wołał za przykładem Leona XIII „Proletariusze, łączcie się w Chrystusie, pod sztandarem Kościoła, dla zbawienia społecznego” (Tamże, 114).

c. Publicystyka społeczna

Publicystyka prasowa posiada może krótszy żywot niż wydawnictwa książkowe, ale za to jej skuteczność jest bez porównania szybsza. Arty-

kuł w prasie, także wówczas, gdy mamy do czynienia z prasą religijną, szybciej łączy autora z czytelnikiem, co pozwala nieomal bezpośrednio reagować na bieżące wydarzenia. Leon XIII, zwany „papieżem dobrej prasy” głosił już w tamtych latach, że „pośród środków przydatnych do obrony religii w naszej epoce nie istnieje żaden równie skuteczny i równie współczesny co prasa”.

Zdawał sobie z tego sprawę o. Dehon, gdy zakładał własne pismo. Dnia 1 stycznia 1889 roku ukazał się pierwszy numer periodyku „Le Regne du Coeur de Jesus dans les ames et les societes”. Pomimo teologicznego żargonu, w jakim wyrażono jego tytuł, nie było pismem dewocyjnym. Wręcz przeciwnie – pozwalało nie tylko doskonalić rozumienie konkretnych przejawów miłości Serca Jeusowego i znamion tworzącego się Królestwa Chrystusowego w duszach ludzkich, ale także podejmowało zagadnienia aktywności społecznej w duchu Ewangelii.

d. Kapłan w świecie polityki

XIX-wieczne życie polityczne, w które wkroczył ze swym dziełem o. Dehon, stanowiło arenę dojrzewającej przemiany metod i wartości. O ile do końca XVIII wieku, właściwie do czasów Wielkiej Rewolucji Francuskiej, życie polityczne biegło głównie nurtem dyplomacji międzynarodowej, to wiek XIX z jego industrializacją, urbanizacją i rodzącym się kapitalizmem, dyktował potrzebę polityki wewnętrznej, społecznie skutecznej. Wobec fiaska mechanizmów opartych o monarchie (w tym także monarchie konstytucyjne) lub różne utopijne systemy ugody społecznej zapoczątkował trwający do dziś zwrot w kierunku systemów przedstawicielskich określanych jako demokratyczne. Nie czas tu i miejsce oceniać zyski i straty płynące z przyjęcia tego rozwiązania. Dla naszego tematu ważne jest, że o. Dehon, jako jeden z pierwszych teoretyków i praktyków społecznego zaangażowania Kościoła, stanął wobec dylematu politycznego, tzn. partyjnego zaangażowania kapłanów. Skoro partiom przypisano walor reprezentowania interesów ludu, to dla skutecznego zaangażowania w dobro najmniejszych, ubezwłasnowolnionych klas społecznych potrzeba było reprezentantów „idących do ludu”, rozumiejących mechanizmy jego pauperyzacji i posiadających dość autorytetu, by przeciwstawić się rywalizacji interesów.

Czy można się dziwić, że rozumiejąc te mechanizmy, o. Dehon aktywnie włączył się w tworzenie struktur partii chrześcijańskiej demokracji. Wówczas nie było jeszcze ani wzorów takich zachowań, ani regulacji prawno-kanonicznych. Posiada swoją wymowę fakt, że aż po pontyfikat Piusa XII tacy reformatorzy, jak ks. Luigi Sturzo we Włoszech czy na naszym terenie ks. Stanisław Adamski, ks. Zygmunt Kaczyński szli w tym samym kierunku. Zakaz udziału kapłanów w życiu politycznym utrwalił się zarówno w wyniku ewidentnych nadużyć autorytetu, jak i mechanizmów gry politycznej, których działanie nie ograniczało tylko do dyskredytowania poglądów politycznych reprezentowanych przez księży, ale było bardziej szkodliwe.

Warto też zaznaczyć, że i sama demokracja chrześcijańska doby o. Dehona nie była jeszcze partią w dzisiejszym rozumieniu tego słowa. Był to raczej rodzaj ruchu społecznego organizującego się w swe organy przedstawicielskie. Co więcej, sam o. Dehon przestrzegał przed przekształcaniem jej w partię, choć sprawy toczyły się zgodnie ze swą własną logiką. Dodajmy, że pod koniec XIX wieku we Francji istniały dwa nurty, tzw. katolicyzmu społecznego (pojęcie to wprowadził w 1897 roku G. Gozau). Jeden związany był ze środowiskiem arystokratycznym, legitymistycznym i zmierzał do restauracji monarchii i paternalizmu społecznego. Jego zwolennikami byli m.in. de Mun i la Tour du Pin. Często określa się ten nurt pojęciem prawicowego katolicyzmu społecznego. Początkowo o. Dehon stał na tych samych pozycjach co arystokracja.

Drugim nurtem związanym z drobną burżuazją i środowiskiem inteligencji katolickiej był lewicowy katolicyzm społeczny, który określano też pojęciem demokracji chrześcijańskiej. Zwolennicy tego nurtu opowiadali się za naczelną kategorią wolności, której rzecznikiem miały być instytucje o charakterze demokratycznym. Pod wpływem Leona XIII o. Dehon pod koniec lat 90 stał się postacią wybitną i niekwestionowanym autorytetem tego nurtu – jak pisze o nim Jean Morienvall (*Catholicisme hier, aujourd'hui, demain*, s. 588).

Konkretnym sposobem na budzenie i ukierunkowywanie społecznej świadomości ludzi świeckich było dla o. Dehona – znane już wówczas we Francji – dzieło patronatu. Skorzystał z tej formuły, by pracodawcom i robotnikom dać płaszczyznę dialogu i uzgadniania wspólnych interesów.

„Patronat św. Józefa” założony w Saint Quintin w 1873 roku odegrał rolę w rozładowaniu przynajmniej części konfliktów. Na bazie doświadczeń wyniesionych z patronatu o. Dehon pisał w 1898 roku w swej rzymskiej konferencji, że „postęp demokracji jest przedmiotem oczekiwań ludu, dlatego wydaje mi się, że należy wyjść temu naprzeciw i uzupełnić na sposób właściwy chrześcijaństwu jego społeczną wiedzę, aby nie nadużył władzy, którą zdobędzie” (*Oeuvres sociales* III, s. 315,322).

W tym samym duchu działali we Francji głównie młodsi księża, których historia określiła pojęciem „księży demokracji” (*abbes democrates*) nie bez zachęty Leona XIII i niektórych biskupów. Ordynariusz diecezji Coutance w 1893 roku pisał do braci w biskupstwie: „zachęcajcie waszych kapłanów, by nie zamykali się w murach kościołów i ramach prezbiterium, ale szli do ludu i całym sercem troszczyli się o robotników, biednych, ludzi z niższych klas” (Dorrestejn, 750). Nawet jeśli takie zaangażowanie księży nie stało się zjawiskiem powszechnym, to jednak musiało być jako zauważalne, skoro niektórzy badacze nazywali ten okres budzenia świadomości społecznej we Francji „Nowym wichrem Zielonych Świąt” (ks. Klein, cyt. za: Dorrestejn, 750).

e. Rzecznik wartości społecznych

Obok praktycznego zaangażowania w działalność demokracji społecznej o. Dehon słowem pisanym i wypowiedzianym na różnych zjazdach, kongresach, konferencjach był rzecznikiem społecznej doktryny Kościoła. Dlatego m.in. powstały jego ważne i fundamentalne opracowania m.in.: *L'usure au temps present* (1895) – o różnych formach nadużyć kapitalizmu XIX-wiecznego, *Directions pontificales politiques et sociales* (1897). Dlatego także brał udział w kongresach i konferencjach społecznych, wygłaszając dyktowane, okolicznościami czasu wystąpienia. Niektóre z nich zebrane w całość ukazały się drukiem, jak np. *La renovation sociale chretienne* (1900) – zbiór konferencji wygłoszonych przez o. Dehona w Rzymie.

Sam, przy współpracy z Leonem Harmelem należał do gorących protagonistów i organizatorów grup studyjnych złożonych z seminarzystów („młodzi, wybitni, elita naszego seminarium” – tak ich oceniał o. Dehon), młodych księży i świeckich, którzy w rejonie Val-de Bois

zajmowali się analizą *Rerum novarum* i innych społecznych dokumentów Kościoła.

To ta sama para organizatorów doprowadziła za aprobatą Leona XIII do pierwszego regionalnego Kongresu robotniczego w Reims w 1893 roku. W następnym roku oprócz II Kongresu z 600 uczestnikami o. Dehon brał udział w zorganizowaniu wakacyjnego studium społecznego dla 60 księży, którzy następnie spotkali się z robotnikami obradującymi na swoim Kongresie. W 1895 roku wobec wielkiej ilości zgłoszeń na podobne studium (200 księży z 30 diecezji) trzeba było zmieniać ustalone poprzednio miejsce i program. Za tę największą po *Rerum novarum* inicjatywę popularyzującą we Francji nauczanie społeczne organizatorzy otrzymali specjalne podziękowanie Leona XIII. Kiedy więc w 1897 roku w Lyon doszło do wyłonienia komitetu kierowniczego demokracji chrześcijańskiej, obok o. Dehona znaleźli się w nim i inni księża, których zapalił do tego sposobu przeżywania swego kapłańskiego powołania – Lemire, Naudet i Garnier.

f. Zakon społecznego zaangażowania

Wzorem założyciela, duchowi synowie o. Dehona pozostali wierni charyzmatowi społecznemu, jaki wyznaczyła mu Opatrzność w Kościele powszechnym. Zapis ich dokonań w tym zakresie dostarcza dehoniańska prasa. Nie sposób wyliczyć wszystkich, jednakże spośród ważniejszych rozwiązań systemowych, które duchowi synowie o. Dehona wypracowali, oraz które wnosili i wnoszą w ożywanie społecznej aktywności, na szczególną uwagę zasługuje m.in.: profesjonalne przygotowanie wielu sercanów w zakresie katolickiej nauki społecznej. Spośród nich wielu do dziś cieszy się uznanym autorytetem w tej dziedzinie. Dość wskazać tu na o. Franco Gualtieri, o. Ivo Tonelli (fundator Dzieła ABC Amici Boni Consilii), a z polskich ks. Władysława Majkowskiego czy ks. Mariana Radwana.

Następnie za ważną i śmiałą decyzję zakonu należy uznać posoborowe włączenie w charyzmat zgromadzenia ludzi świeckich działających w ramach „dehoniańskiego laikatu”. W programie życia zwolenników tego nurtu czytamy m.in.: „Angażujemy się w życie ideałem *Ecce venio, Ecce ancilla* traktowanym jako wewnętrzne nastawienie gotowości wypełniania woli Bożej, którą ukazujemy naszymi codziennymi wyborami.

(...) Ofiarujemy naszą obecność innym jako znak i narzędzie wspólnoty i pojednania: żyjemy ideałem *sint unum* w rodzinach, społecznościach chrześcijańskich, w różnych środowiskach społecznych”.

Koresponduje to z ogólnym zarysem podstawowych idei Rodziny Dehoniańskiej (por. „Notizie Dehoniane” nr 39, s. 20) opracowanym przez kurie generalną. W ramach doświadczenia duchowego charyzmatu dehoniańskiego znajdujemy m.in.: „Misję na rzecz Królestwa Serca Jezusowego... w społeczeństwach”. Z kolei w ramach „Lex vivendi”, jako pochodną tej misji wymieniono „miłość ukierunkowaną na promocję ludzką, opcję fundamentalną na rzecz ubogich, oraz zaangażowanie społeczne na rzecz sprawiedliwości i pokoju”.

Odbyte dotychczas spotkania zwolenników tego programu w różnych krajach oraz projektowane na rok 2000. Kolejne światowe spotkanie w Rzymie stanowią ważne etapy wdrażania w świadomość społeczną wskazań o. Dehona. Fakt, że nurt ten zyskał formę zinstytucjonalizowaną, zaakceptowaną przez władze zgromadzenia, wskazuje na potrzebę uznania dla działalności takich postaci, jak o. Albert Bourgeois, o. Paschalis Cataneo, o. Tulio Benini, generałowie zgromadzenia ostatniego dziesięciolecia: o. Antonio Pantheghini, o. Virginio Bressanelli a w Polsce prowincjałowie minionej dekady.

Skuteczne i sprawdzone dzieło budzenia świadomości społecznej wiernych dokonuje się w sercańskim środowisku studiów i popularyzacji myśli społecznej, skupionym wokół włoskiego miesięcznika „Studi Sociali”. Dziełu temu służą także programy wydawnicze oficyn powołanych do życia w zgromadzeniu na całym świecie, które poprzez książki uczą i promują społeczną świadomość wyrastającą z duchowości jemu właściwej. Jakże są fundamentalne założenia treściowe dla społecznego zaangażowania wiernych życie społeczne?

g. Katecheza społeczna o. Dehona

Dehon pozostający pod wpływem duchowości skoncentrowanej na miłości Boga w organiczny sposób połączył tę religijną intuicję z praktycznym, pastoralnym zaangażowaniem w życie społeczne. Znalazł jakby pastoralno-społeczne przedłużenie dogmatu, wykazując, jak w życiu Kościoła i świata przenikają się wzajemnie: kontemplacja z działaniem, dogmat z czynem, łaska z ludzkim wysiłkiem.

Główne idee porządkujące dehoniański program społeczny to:

1. Dogmat o panowaniu Chrystusa w dziejach nad duszami i społeczeństwami. Chrystus Król z płonącym Sercem stanowi źródło mocy dla porządkowania ludzkich spraw.

2. Społeczny wymiar Królestwa Chrystusa.

3. Szczególna rola w kształtowaniu życia społecznego i budzeniu świadomości społecznej w naszych czasach związana jest ze społecznym komunikowaniem myśli.

h. Chrystus centrum historii

Dehon pisał: „Jezus Chrystus panuje publicznie i oficjalnie w Kościele. Słowo Wcielone, Król ludzkości założył powszechną, zbawczą społeczność. [...] Społeczność ta jest nieśmiertelna i podobnie jak Jezus Chrystus, będzie trwać wiecznie. Zarówno na przełomie stuleci, jak i obecnie świadomość tego faktu winna towarzyszyć wiernym żyjącym wśród świata – ludziom młodym, dynamicznym gotowym do działania i zobowiązanym na mocy chrztu i bierzmowania do dawania świadectwa o społecznym wymiarze Królestwa Serca Jezusowego, czyli Chrystusowej miłości do człowieka.

Zafascynowany prawdą, iż Miłość przyszła na świat, Dehon był przekonany, że celem ożywienia miłości, która tak bardzo oziębla, a u wielu chrześcijan prawie wygasła: „Pan nasz pragnie dać [...] jako pomoc miłość Bożą poprzez Najświętsze Serce”. Ta miłość, zawarta w Sercu Zbawiciela, stanowi centrum królewskiego panowania Chrystusa nad historią. Na wiele lat przed fenomenologiczną syntezą Teilharda de Chardin Dehon wskazywał na centrum promieniowania stwórczej i zbawczej miłości Boga. Precyzyjnie lokalizował je w przestrzeni i czasie, wskazując na organizm Kościoła jako źródło, w którym rodzi się dynamizm stwórczy i zbawczy obejmujący całą rzeczywistość, a w jej ramach i świat społeczny człowieka.

W napisanym w 1901 roku tekście *De la vie d'amour envers du Sacre-Coeur* Dehon niejako wyprzedzał współczesny chrystocentryzm takimi stwierdzeniami: „Życie miłości jest święte i czyste. Miłość wprowadza bowiem Boga w należne Mu miejsce, czyni Go rzeczywiście Panem, idealnym centrum wszystkiego. Miłość przekształca całe stworzenie

w społeczność wrażliwą, całkowicie oddaną umiłowanemu Panu... Jedynie miłość panuje nad całym życiem wewnętrznym każdej osoby ludzkiej oraz «osoby osób» – Kościoła ujmowanego w tamtych czasach kategorią mistycznego Ciała Chrystusa”.

i. Życie dla innych w perspektywie Królestwa Bożego

Ksiądz Dehon traktował teologię jako dyscyplinę naukową mocno związaną z wymiarem doczesnym. Prawda nadprzyrodzona w przekonaniu Dehona objawi człowiekowi swą zbawczą moc nie poprzez sam fakt swego istnienia, ale poprzez zanurzenie w doczesność, jak Chrystus, który istniejąc w postaci Bożej... ogołocił samego siebie przyjąwszy postać służi, stawszy się podobnym do ludzi (Flp 2,6), i jak Kościół, poprzez który przebiega granica tego, co boskie i tego, co ludzkie, w którym grzech spotyka się z łaską, wada z cnotą, ułomność z doskonałością, w którym dopełnieniem prezbiterium staje się kościelny przedsiomek. „Przed wszystkim – pisał w 1895 roku Dehon – księżę lub pobożny świecki człowieku, trzeba wam utwierdzić się w przekonaniu, że nie jesteście powołani jedynie do stali czy zakrystii, ale że jesteście solą społeczeństwa i światłem życia społecznego, że macie iść do mężczyzn tak samo, a nawet w większej jeszcze mierze niż do kobiet i dzieci, że postępować inaczej oznacza obrażać Chrystusa”.

W tym sensie Dehon pozostaje jednym z prekursorów posoborowej „preferencyjnej opcji na rzecz ubogich”. W tekście z 1897 roku pisał: „Jesteśmy uczniami Chrystusa, którego Serce zdaje się z troską wspierać klasy poszkodowane, i które z najczulszą miłością przygarnia do siebie najmniejszych i uciśnionych”.

Z głęboko przeżytego chrystocentryzmu wypływa więc wielowątkowa dehoniańska doktryna i działalność społeczna. To dziwne, ale historia jakby zatoczyła przez te 100 lat koło na spirali dziejów. Sytuacja społeczna Francji XIX wieku i współczesnej Polski wykazuje wiele podobieństwa. Gdybyśmy dzisiaj słuchali Dehona przemawiającego na Kongresie Narodowym Demokracji Chrześcijańskiej w Lyonie w 1896 roku, odczuwalibyśmy niewątpliwie zadziwiającą orientację w różnych przejawach patologii życia codziennego których mówił prelegent. Dehon swoim programem uporządkowania życia społecznego chciał dać skuteczną odpowiedź na zamieszanie w dziedzinie życia

intelektualnego i moralnego, powodujące, że wśród elit intelektualnych narasta poczucie bezsensu albo postawa ucieczki w konsumpcjonizm. Katolikom wytykał, że są pozbawieni energii. „Dookoła odnajdujemy odznaki apatii... wołają wyczekiwać, aż inni zaspokoją ich potrzeby”.

Innymi przejawami patologii społecznej, którym Dehon pragnął zaradzić, były różne formy dezorganizacji życia rodzinnego: życie w nielegalnych związkach, rozluźnienie więzów rodzinnych, rozwody, spadek liczby zawieranych małżeństw, nastawienie na małżeńską bezpłodność przy jednoczesnym rozwoju różnych form prostytucji, dzieciobójstwa. Oto prawdziwy obraz współczesnej rodziny stwierdzał w 1896 roku ks. Dehon.

Wyzwaniem dla Dehona było też jaskrawe zepsucie obyczajów podsycane prasą, literaturą, które owocowało wzrostem przestępczości, samobójstwami, wykroczeniami nieletnich, powodowało ich włóczęgostwo. Nasilił się alkoholizm i liczba zachorowań na choroby psychiczne.

Diagnoza Dehona jest jednoznaczna: „Społeczeństwo, które oddala się od Chrystusa, szybko popada w pogańskie barbarzyństwo”.

Oddalanie się od Chrystusa to w praktyce świadome odrzucanie wpływu Kościoła, który posiada pełne pojęcie sprawiedliwości i tajemnicy miłości. Wyzbywszy się zmysłu religijnego, ani klasy upośledzone i uciskane nie są w stanie pogodzić się ze swym losem, ani też klasy ludzi bogatych i posiadających władzę nie będą zdolne do udzielenia pomocy ubogim.

Społeczeństwu potrzeba otworzyć oczy na rzeczywistą perspektywę rozwoju, którego kresem będzie osiągnięcie znamion Królestwa Serca i to Serca na miarę doskonałości samego Boga. „W takim Królestwie, jak sam pisał w artykule z 1889 roku, miarą społecznego panowania Chrystusa są oznaki pokoju społecznego, szczęścia i dostatku”.

Inspirowany encykliką Leona XIII *Exeunte iam anno* Dehon traktuje Królestwo Serca Jezusowego nie tylko jako rzeczywistość związaną z wymiarem życia duchowego, ascetyczno-pobożnościowego, ale także jako rzeczywistość ściśle związaną z życiem społecznym. Ukazywanie tej prawdy stawiał za główny cel redagowanego przez siebie miesięcznika „Le Regne du Coeur de Jésus...”. Był więc przekonany, o swoistej ciągłości zbawienia nadprzyrodzonego wydłużonego w „zbawienie doczesne” realizowane w Kościele. Odpowiada ono bowiem bosko-ludzkiej naturze Słowa Wcielonego – fundamentu porządku społecznego. Ten zaś jest

w pełni zgodny z uwarunkowaniami życia chrześcijańskiego, poprzez które osoba ludzka uświęca świat – swoje naturalne środowisko.

Z niezwykłą przenikliwością Dehon odsłaniał także procesy konfliktowe wywołane różnymi formami ateizacji ówczesnego życia, zakorzenionymi w Wielkiej Rewolucji Francuskiej i jej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z 1789 roku. Prywatne apostazje stopniowo rozprzestrzeniają się na wszystkie dziedziny życia społecznego, rugując Bożą obecność w prawodawstwie, armii, szkolnictwie i działalności charytatywnej. Powstają w konsekwencji zinstytucjonalizowane formy organizacji ateistycznych stawiające sobie za cel wymazanie Chrystusowej obecności ze świata kultury. W to miejsce wprowadza się nieprawdziwe i nieskuteczne eksperymenty społeczne łudzące mirażem rajy ziemskiego, usypiające wrażliwość i czujność na zgubne skutki grzechu, którego przecież nie uda się nam na ziemi oddzielić do człowieka. *Mysterium iniquitatis* domaga się zbawienia, a nie teorii społecznych. Stąd postulat Dehona, aby w rozwiązywaniu skomplikowanych kwestii społecznych kompetentnie wykorzystać ową syntezę prawa i miłości Ewangelii, gwarantującą nie ludzką, a Bożą sprawiedliwość, dającą narodom możliwość rozwoju ekonomicznego dłuższego niż kadencja zwycięskiej partii, gwarantującą pokój autentyczny, a nie wypływający z koniunkturalnych kompromisów, syntezę zbudowaną na prawdzie.

Świat poza Królestwem Serca Jezusowego to według Dehona rzeczywistość „nie-zbawienia”, której decyduje nie tyle prosty brak łaski, ile raczej dynamiczne źródło ekspansji „armii antychrysta”, posiadające swe organizacje, metody działania, najczęściej skryte, ożywione nadzieją sukcesu Bestii, o którym mówi Apokalipsa (Ap 13).

Co więcej – zasługą Dehona jest wypracowanie praktycznej zasady rozpoznawania znamion społecznego Królestwa. W 1894 roku pisał: „Stowarzyszenie, zjednoczenie, przymierze to wszystko jest z ducha Ewangelii, to duch Chrystusa. Walka, nienawiść, opozycja to duch szatana, tego, który dzieli”.

j. Apostolat środków przekazu

Dehon był świadomy, że dla pozytywnej realizacji tych dalekosiężnych planów potrzeba koncentracji wysiłków różnych stowarzyszeń, bractw, programów duszpasterskich wokół Serca Jezusowego. Dlatego

nb. tak zgodne z myślą Dehona jest dążenie do rozbudowy wielości powołań w jednym projekcie dehonianańskim, w którym obok kapłanów, braci zakonnych, instytutów i stowarzyszeń życia konsekrowanego znalazło się miejsce dla współpracowników świeckich. Potrzeba oddziaływania na masy dyktuje konieczność wykorzystywania masowych środków komunikowania. Dehon nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie wykazał potrzebę, użyteczność i skuteczność wydawnictw, prasy a potem radia.

O prasie wspominał w wielu swych pismach od *Katechizmu społecznego*, po okazjonalne publikacje na łamach własnego miesięcznika „Le Regne du Sacré-Coeur”. Był przekonany, że stanowi ona „dzieło dzieł” współczesnego mu Kościoła, zagrożonego opiniotwórczą skutecznością prasy złej, a nawet obojętnej religijnie, ale oddziaływującej na masy robotniczej Francji. Z historii prasy wiadomo, że najczęściej było to dziennikarstwo populistyczne, wykorzystujące różne gatunki wypowiedzi ateizujących, liberalizujących obyczajowość, zaspokajających najbardziej prymitywne skłonności nieprzygotowanych do roztrąpnego odbioru czytelników. Pod koniec XIX wieku wydawało się, że we Francji nic nie jest w stanie powstrzymać zalewu złej prasy. Ksiądz Dehon należał do nielicznego grona optymistów. Był przekonany, że wystarczy powołać do życia gazetę redagowaną na poziomie przeciętnej mentalności społeczeństwa, rozprawdзанą na warunkach podbijania rynku niską ceną, aby stawić czoło zagrożeniom dla nauki Kościoła ze strony prasy.

Wnioski

Z radością i nadzieją na pozytywne promieniowanie dehonianańskiego charyzmatu patrzymy dziś na śmiałe decyzje włączenia do jego realizacji w świecie różnych wspólnot wiernych – żyjących w instytutach świeckich, stowarzyszeniach czy organizacjach nawiązujących do dehonianańskiej inspiracji. Może jest to forma modyfikująca duszpasterstwo masowe w kierunku bardziej elitarnego, ale za to intesywniej formującego wiernych.

Mutatis mutandis słowa Leona XIII skierowane do Dehona: „Głosie moje encykliki” zachowują swą aktualność i za pontyfikatu Jana Pawła II. Głosie autentyczną wykładnię troski Kościoła o człowieka

i społeczeństwo – nawet wtedy, i zwłaszcza wtedy, gdy w świetle tej wykładni ujawnią się błędne zamysły ludzi Kościoła przepowiadających już tylko siebie.